

Upadłość pomocą, a nie nieszczęściem

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 11, wrzesień 2016 19:52

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 1870

Administracja rządowa walcząc z mitycznym nadmiernym zadłużeniem sektora samorządowego proponuje zwiększenie uprawnień kontrolnych regionalnych izb obrachunkowych. Taki kierunek działań jest błędny. Tak długo jak podmioty pożyczające pieniądze jednostce samorządu terytorialnego mają stuprocentową gwarancję zwrotu pożyczonych środków, tak długo rozwiązania prawne oparte na coraz bardziej szczegółowym regulowaniu uprawnień poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego do zaciągania zobowiązań nie będą w stanie przeciwdziałać incydentalnym przypadkom nadmiernego zadłużenia.

Wynika to z bardzo prostej przyczyny. Te nieliczne w skali całego kraju jednostki samorządu, które popadły w problemy finansowe, zazwyczaj zaciągają kolejne zobowiązania w pełni świadomie, jeśli nawet nie bezpośrednio łamiąc obowiązujące przepisy prawa, to znajdując sposób na ich obejście przy posłużeniu się niestandardowymi instrumentami finansowymi. Skoro jednak tak jest, to kolejne regulacje na takie jednostki nie będą w stanie w jakikolwiek sposób oddziaływać. Dodatkowe przepisy będą natomiast całkowicie zbędnym obciążeniem dla przeważającej większości gmin i powiatów racjonalnie zarządzających swoim budżetem.

Czy przy zwykłych kredytach, czy przy wyrafinowanych instrumentach finansowych potrzebne są dwie strony – ta, która pieniędzy potrzebuje i ta, która te pieniądze jest gotowa udostępnić na określonych zasadach. Jeśli zabraknie tej drugiej – nie będą potrzebne żadne rozwiązania limitujące dalsze zadłużanie, gdyż problem będzie rozwiązany poprzez mechanizm rynkowy. Nie będzie potrzeby zacieśniania kontroli nad zadłużaniem samorządu, bo po prostu nie będzie czego kontrolować.

Jednak w obowiązującym systemie prawnym chętnych do udostępnienia pieniędzy nie zabraknie – właśnie ze względu na wspomniany na wstępie brak związanego z tym ryzyka. Jednostki samorządu terytorialnego nie mają zdolności upadłościowej. Zaciągnięte zobowiązania zostaną spłacone; jeśli nie zrobi to dana jednostka, to uczyni to budżet państwa przy okazji wprowadzenia zarządu komisarycznego. Może zatem warto rozważyć wprowadzenie do polskiego porządku prawnego instytucji upadłości samorządowej. Rozwiązanie takie jest od dawna postulowane przez część doktryny – tytułem przykładu można wymienić liczne prace dr Arkadiusza Babczuka.

Oczywiście nie chodzi tutaj o upadłość w sensie likwidacyjnym występującą w przypadku przedsiębiorstw. Jednostka samorządu terytorialnego jest przymusową korporacją grupującą mieszkańców danego terenu w celu zaspokajania ich zbiorowych potrzeb. Nie ma zatem możliwości jej likwidacji; stwierdzenia, że od danego dnia usługi publiczne w skali przekraczającej ustawowe minimum przestają być realizowane.

Nie ma natomiast przeszkód do upadłości o charakterze restrukturyzacyjnym – stosowanej już obecnie w odniesieniu do osób fizycznych (upadłość konsumencka), czy też państw jako całości. Dzięki upadłości o takim charakterze jednostka samorządu terytorialnego będzie mogła pozbyć się zadłużenia w części przekraczającej jej możliwości spłaty. Jednocześnie drastycznemu zmniejszeniu ulegnie liczba przypadków, gdy takie zadłużenie powstanie. Ryzyko utraty środków finansowych przekazanych jednostce stojącej na granicy niewypłacalności, w większości przypadków zniechęci podmioty prywatne do udostępnienia tych środków.

Oczywiście upadłość będzie się wiązała z pewnymi dolegliwościami dla mieszkańców danej wspólnoty. Trudno w szczególności wyobrazić sobie, że będą mieli zagwarantowane ponadstandardowe świadczenia, czy usługi. Nie jest to jednak nic dziwnego. Samorząd terytorialny – jak już przypomniałem – to nie

Upadłość pomocą, a nie nieszczęściem

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 11, wrzesień 2016 19:52

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 1870

wyalienowana władza odpowiedzialna za zaspokajanie potrzeb poddanych; samorząd to my sami. Jeśli przy wyborczej urnie podejmujemy ryzyko wybierając do władz osoby, które niegospodarnie zarządzają naszymi wspólnymi środkami to musimy być gotowi ponieść tego konsekwencje. Zupełnie tak samo jak w sytuacji, gdy swoje prywatne oszczędności oddamy w ręce kogoś niegodnego zaufania.

Grzegorz P. Kubalski